Nr. 243. Kraków, Sobota 24 Października 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 23 października.

Przekonanie, że tak ustawa o Radzie państwa, jak i ustawa o wyborach do Izby poselskiej wymagają koniecznie i nieodzownie zmiany, staje się coraz silniejszem i powszechniejszem. To też chociaż obecna kadencya Rady państwa rozpoczęła się pod hasłem ekonomicznej pracy z pominięciem wszystkich spraw natury politycznej i wyznaniowej, pojawiło się kilka wniosków, zmierzających do reformy powyższych ustaw. Sprawy tej nie można było pominąć milczeniem, a choć dziś przesądzać nie można, czy wejdzie ona na porządek dzienny pełnej Izby, to rozpoczęły się już, jak wiadomo, rozprawy komisyjne. Wnioski owe wyszły z najrozmaitszych, nieraz wręcz przeciwnych, obozów. Wszystkie jednak przejęte są poczuciem, że istniejące przepisy zadowolnić nie mogą i wymagają zmiany.

Stając na stanowisku zasadniczem, powinniśmy żądać, aby Sejmom krajowym przywrócono prawo obsyłania Rady państwa. Stanowisko to bowiem odpowiada zasadzie autonomicznej, która, stawiając samorząd krajów na pierwszem miejscu, domaga się rozszerzenia władzy i podniesienia znaczenia Sejmów krajowych. Zakres działania Sejmów obejmować powinien całą pełnię władzy ustawodawczej z wyjątkiem tych spraw, które, jako wspólne, we wspólnej reprezentacyi rozstrzygane być winny. Ta reprezentacya zaś nie powinna być reprezentacyą obywateli austryackich, ale reprezentacyą krajów połączonych pod jednem berłem.

W tej chwili jednak wobec składu Izby poselskiej i tendencyj rządu, nie możemy spodziewać się zwycięstwa dla tej zasadniczej idei. Myśl przywrócenia Sejmom dawnych praw nie zyska choćby najmniejszej większości w Izbie. Koło polskie wybierać musi zatem między tem zasadniczem, lecz teoretycznem na razie stanowiskiem, a drogą praktyczną, uzyskania tych zmian, które uzyskać można i należy.

Na tę praktyczną drogę wstąpić jednak można tylko z wyraźnem zastrzeżeniem, że myśli odzyskania utraconych praw nie zrzekamy się wcale, że powrócimy do niej, skoro nadarzy się odpowiednia chwila i korzystne okoliczności.

Na tej drodze praktycznej reprezentacya nasza powinna dla kraju naszego wywalczyć pomnożenie liczby posłów w ogóle, a liczby posłów z miast w szczególności. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że kraj nasz co do liczby reprezentantów w Radzie państwa jest stanowczo pokrzywdzonym, co wykazywaliśmy już niejednokrotnie. Jeżeli zaś w ogóle obojętnem być nie może, ilu posłów wybiera nasz kraj, to przy obecnej organizacyi klubowej, w której ginie niemal indywidualność poselska, liczba posłów, złączonych ze sobą tak ścisłym węzłem, jak delegacya polska, nabiera tem większego znaczenia. Wśród kuryj wyborczych, jeśli i nadal kurye zatrzymane być mają, co niestety prawie jest pewnem, należy uwzględnić miasta, które nie mają odpowiedniej reprezentacyi pomimo, że tak liczbą wyborców, jak siłą podatkową i zasobem inteligencyi zasługują na liczniejszą reprezentacyę.

Przy tak ważnej sprawie, jak reforma ustawy o reprezentacyi w Radzie państwa, Koło polskie stanąć powinno na stanowisku, jakiego wymaga po nas tradycya narodu, który swobody i wolność wysoko cenił, a choć ich dawniej nadużywał, otrząsnąwszy się z dawnych błędów, tem goręcej ukochał to, co utracił.

Błędem dziejów naszych było ograniczenie praw obywatelskich na pewne tylko klasy uprzywilejowane; dziś uleczeni z tego błędu, powinniśmy starać się o rozszerzenie praw obywatelskich na największe koła. Przypuszczenie do udziału w prawie wyborczem wszystkich obywateli, pracujących dla dobra społeczeństwa i posiadających fizyczną dojrzałość i pewne *minimum* wykształcenia, nietylko nie powinno nas nabawiać strachu, ale przeciwnie powinno być naszem hasłem, około którego gromadząc się sami, zgromadzić możemy zastępy dziś nam niechętne, a jutro życzliwe naszej własnej sprawie. Kto pragnie swobody i wolności, ten nigdy nikomu jej odmawiać nie powinien.

Nie mniej powinniśmy walczyć o zniesienie niczem nieusprawiedliwionego i wstecznego podziału na kurye, który obmyśliła biurokracya, celem ubezwładnienia parlamentaryzmu, a podchwycili centraliści w egoistycznych celach. Zasada reprezentacyi interesów służyła tu tylko za płaszczyk, a w rzeczy samej nie szło o nią wcale i nie osiągnięto jej zupełnie. Odrębne interesa warstw, reprezentowanych w owych kuryach, znajdują wyraz i obronę w instytucyach gminnych, powiatowych i krajowych które utworzono, lub które utworzyć należy. Jak zresztą w praktyce wygląda owa reprezentacya interesów, nad tem rozwodzić się nie potrzebujemy, zbyt to znane rzeczy.

Życzylibyśmy sobie tego szczerze, aby Koło polskie na takiem stanęło stanowisku. Nie łudzimy się jednak nadzieją, aby delegacya nasza pozbyła się przesądów i złożona przeważnie z konserwatystów, wystąpiła śmiało do walki o zasady, które podziela większość społeczeństwa, skrępowana właśnie obowiązującemi ustawami, które powodują, że wybrani nie podzielają zasad wyborców.

Jest jednak między proponowanemi reformami jedna, która w Kole naszem nie może natrafić na zasadnicze zarzuty i której odrzucenia doradzać może tylko egoizm jednej warstwy społeczeństwa, lub jednostek, pragnących utrzymać się przy uzyskanych, często wymuszonych, lub wyłudzonych mandatach. Nie ma najmniejszej przyczyny, dla czego przy dzisiejszym systemie podziału na kurye, jedna kurya ma być pozbawioną prawa bezpośredniego wybierania posłów, dla czego w kuryi włościańskiej wybory mają się odbywać przez wyborców, wybieranych z grona tzw. prawyborców? Jeżeli kiedykolwiek istniały słuszne powody takiego postanowienia, to dziś przy rzeczywistem podniesieniu się oświaty u ludu wiejskiego, przy zmianie wszelkich stosunków, powody te minęły bezpowrotnie. Jeżeli lud wieśniaczy uważamy za dojrzały do wykonywania praw obywatelkich, to nie ograniczajmy go w ich wykonaniu. Czyż zresztą prawyborca, który nie ma dostatecznych kwalifikacyj do wyboru posła, ma mieć te kwalifikacye, gdy chodzi o wybór tego, który reprezentować go ma przy głosowaniu do Rady państwa lub do Sejmu? Logiki w owych postanowieniach dziś nikt się nie dopatrzy. Żądanie reformy w tym kierunku jest dziś powszechnem — dla czegóż więc właśnie Polacy mają opierać się tej zmianie? Czy dla tego tylko, aby wstecznictwem budzić niechęć i zarabiać na szyderstwo? Nie widzimy powodu, dla czego Galicya ma w razie reformy stanowić wyjątek. Lud nasz dostatecznie już dojrzał i zrozumiał prawa swoje. Domaga on się coraz głośniej, aby przestano krępować go w wykonywaniu tych praw. Kurtuazya p. Plenera, który oświadczył gotowość wyłączenia Galicyi, jest zaiste grzecznością dla pewnych jednostek, o których głosy mu chodzi, a nie ustępstwem dla kraju.

Lubo w komisyi kilku posłów polskich wystąpiło przeciw owej reformie, mamy nadzieję, że Koło polskie nie pójdzie za ich głosem i poprze projekt, zmierzający do zaprowadzenia bezpośrednich wyborów w kuryi wiejskiej.

Z Koła polskiego.

(*Sprawozdanie własne N. Reformy*)

Wiedeń, 23 października.

(§) Pomimo dziś rozpoczętej ogólnej rozprawy nad budżetem stoimy zupełnie pod wrażeniem sprawy reformy wyborczej a właściwie pod wrażeniem następstw fatalnego oświadczenia, jakie hr. Stadnicki złożył rzekomo w imieniu Koła polskiego w komisyi dla reformy wyborczej. Sprawa ta, jak wam już doniosłem telegraficznie, odbiła się pośrednio o Koło polskie i była na wczorajszem posiedzeniu przedmiotem bardzo gorącej rozprawy, mianowicie z powodu odczytania pisma p. Romańczuka, żądającego w imieniu klubu ruskiego, żeby Koło zgodziło się na powiększenie liczby członków wymienionej komisyi z 24 na 36 i umożliwiło tym sposobem klubowi ruskiemu mieć w komisyi jednego przedstawiciela dla zaznaczenia stanowiska posłów ruskich w sprawie zmiany ustawy wyborczej. Każdy człowiek sprawiedliwy przyznać musi, iż to żądanie było bardzo słusznem, a dlatego należy publiczne uznanie posłom Lewakowskiemu i Sokołowskiemu, którzy je popierali i posłom dr. Weiglowi, Szczepanowskiemu, Potoczkowi i Edwardowi Gniewoszowi, którzy razem z poprzednio wymienionymi dwoma posłami głosowali za zadośćuczynieniem żądaniu Rusinów.

Pos. Lewakowski, popierając usilnie żądania Rusinów zapytał zarazem, czy hr. Stadnicki uczynił swe niefortunne oświadczenie w komisyi wyborczej w imieniu Koła?

Przewodniczący p Jaworski skonstatował zgodnie z prawdą, iż Koło żadnej co do tego nie powzięło uchwały, oświadczając, że zamierzał dla omówienia sprawy wyborczej zwołać osobne posiedzenie Koła, atoli nie mógł tego dla różnych przyczyn uskutecznić. Dyrektywę polskim członkom komisyi wyborczej mogła udzielić komisya parlamentarna.

Pos. Piniński sądzi, że komisya parlamentarna miała słuszność. Mowca jest przeciwny żądaniu Rusinów, sądzi jednak, iż należy wykazać p. Romańczukowi, że nie kierowano się przytem żadną niechęcią dla Rusinów. Mają oni możność i sposobność mówić o sprawach wyborczych gdzieindziej n. p. w Sejmie galicyjskim. (*Od kiedy posiada Sejm galicyjski prawo zmiany ustawy wyborczej do Rady państwa? przyp kor.*).

Pos. Czajkowski jest tego samego zdania.

Pos. Sokołowski jest za przyznaniem głosu Rusinom w komisyi wyborczej, chociażby już ze względu na akcyę ugodową w kraju, któraby wskutek tego mogła ponieść szkodę.

Pos. Chrzanowski sprzeciwia się temu ze względu, że my nie uznajemy bezpośrednich wyborów a Rusini swojego czasu popierali bezpośrednie wybory.

Pos. Jędrzejowicz, polemizując z posłem Sokołowskim jest przeciwnym dopuszczeniu Rusinów do komisyi wyborczej. W końcu odpowiada p. Lewakowskiemu, że pos. Stadnicki nie występował w komisyi wyborczej w imieniu Koła polskiego.

Pos. Abrahamowicz Dawid zgadza się z komisyą parlamentarną, a względnie z stanowiskiem, zajętem w komisyi wyborczej przez pp. Stadnickiego i Jędrzejowicza. Jest przeciwnym żądaniu p. Romańczuka, a uzasadnia to w następujący sposób:

Do harmonii z Rusinami trzeba nietylko dobrej woli z naszej strony, ale także i z ruskiej. Tego nie było. Zachowują się oni bowiem w Radzie państwa jako odrębna reprezentacya galicyjska. Zresztą stoimy na gruncie mowy tronowej, dlatego powinniśmy unikać kwestyj drażliwych (*sic!*)

Pos. Rutowski przyłącza się do wywodów p. Chrzanowskiego.

P. Wolfart jest stanowczo za odrzuceniem żądania klubu ruskiego.

Po wyjaśnieniach następnych prezesa p. Jaworskiego odrzuca Koło żądanie klubu ruskiego wszystkiemi głosami przeciwko sześciu głosom posłów: Lewakowskiego, Szczepanowskiego, Sokołowskiego, Potoczka, Edwarda Gniewosza i Weigla.

Następuje w kole rozprawa nad budżetem ministerstwa oświaty.

P. Chrzanowski żąda, aby przypomnieć ministrowi oświaty wszystkie desiderata, podniesione poprzednio, szczególnie te, które się odnoszą do szkół przemysłowych. P. Gautsch zbywa lekceważąco nasze żądania. Rząd przez lat 5 nic nie uczynił dla galicyjskiego szkolnictwa.

P. Sokołowski wykazuje w obszernem przemówieniu, że minister oświaty żadnego życzenia Koła nie uwzględnił. Podnosi sprawę szkół niemieckich w Przemyślu i Jarosławiu, subwencyonowanych przez ministerstwo oświaty. Stoi to w sprzeczności z ustawami krajowemi. Na gimnazya w Podgórzu i we Lwowie (mające się nowo utworzyć) wstawia p. minister 5210 złr. (!) i tem się jeszcze chlubi. Natomiast ma rząd środki na wyposażenie kilku gimnazyów w Czechach. W dalszym wywodzie wykazuje mowca, jak dalece jest Galicya pokrzywdzona i upośledzona w budżecie ministerstwa oświaty i domaga się, aby już w komisyi budżetowej postawić cały szereg żądań w sposób kategoryczny.

P. Cieński podnosi sprawę gimnazyum w Buczaczu.

P. Roszkowski wykazuje, że w budżecie nie znajduje się jeszcze żaden wydatek na utworzenie wydziału lekarskiego przy wszechnicy we Lwowie a nadto żąda systemizowania katedry filologii słowiańskiej i katedry dla historyi sztuki we Lwowie a dalej katedry dla literatur romańskich w Krakowie.

P. Strusz kiewicz skarży się na brak niezbędnych przyrządów, potrzebnych dla skutecznego prowadzenia nauki na wydziale rolniczym w Krakowie.

P. Rutowski pragnie, aby sprawozdawcy p. dr. Beerowi dać szczegółowe daty, co do galicyjskiego szkolnictwa, względnie co do odnośnych żądań Koła. Jest on za rozdziałem przedmiotów pomiędzy tych, którzy będą przemawiali w Izbie.

P. Kozłowski podnosi sprawę utworzenia kliniki psychiatrycznej we Lwowie.

P. Potoczek domaga się ponownie utworzenia gimnazyum w Nowym Sączu.

P. Kozłowski żąda utworzenia gimnazyum w Rawie Ruskiej.

P. Chrzanowski podnosi, że komisya przemysłowa uchwaliła założenie szkoły ślusarskiej w Tarnopolu.

P. Czerkawski żąda przemienienia niższej szkoły realnej w Tarnopolu na szkołę przemysłową i zniżenia opłaty szkolnej w galicyjskich szkołach średnich.

Koło polskie przyjęło wszystkie powyższe wnioski, polecając swoim członkom zasiadającym w komisyi budżetowej podnieść je i popierać.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z d. 22 października.*)

Przewodniczący prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum p. Kosiński odczytuje treść nadesłanych do Rady pism: Członek Rady dr. Adam Asnyk prosi o 6 tygodniowy urlop dla poratowania zdrowia. Rada żądanie to uchwala. W imieniu grona nauczycielskiego wyższego zakładu naukowego dla kobiet, założonego przez śp. dr. Adryana Baranieckiego, członek rady miejskiej dr. Ernest Bandrowski nadesłał następujące pismo:

„Ze śmiercią ś. p. dr. Adryana Baranieckiego utracił wyższy zakład naukowy dla kobiet istniejący przy muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie swojego opiekuna, który stworzywszy go, przez blisko ćwierć wieku utrzymywał własnym kosztem i otaczał troskliwą opieką,

Historya tej instytucyi znaną jest Świetnej Radzie zbyt dobrze, aby potrzeba było udowadniać, że oddała ona w ciągu długiego swego istnienia trwałe usługi sprawie podniesienia oświaty kobiet polskich i że mając swoją siedzibę w Krakowie przyczyniła się również do pięknej tradycyi Krakowa w pracy około wychowania publicznego. Nie ulega wątpliwości, że Świetna Rada dobrze oceniła znaczenie tej instytucyi, skoro w ostatnich latach raczyła ją wspierać subwencyami.

Również i szerokie koła światłej publiczności otaczały tę szkołę opieką, uważając ją jako jedno z nielicznych ognisk oświaty kobiet w Polsce. Wszystkie te względy wskazują, iż wyższy zakład naukowy dla kobiet, założony i utrzymywany przez ś. p. dr. Baranieckiego był instytucyą potrzebną i pożyteczną, że dla tego nadal utrzymanym być powinien.

Za tem oświadczyły się głosy szerokich warstw naszego społeczeństwa, a grono nauczycielskie zakładu uważa za swój obowiązek starać się, by myśl przez śp. Baranieckiego do życia powołana, nie zaginęła. W tym celu udaje się podpisane grono nauczycielskie z prośbą do S. Rady, znanej z obywatelskiej troskliwości o sprawy wychowania publicznego by S. Rada: 1) Raczyła przyjąć opiekę nad wyższym zakładem naukowym dla kobiet przez śp. dr. Adryana Baranieckiego założonym. 2) By raczyła wydelegować ze swego łona komitet, któryby z gronem nauczycielskiem dołożył starań, aby kursa w zakładzie mogły się rozpocząć, jak zwykle z początkiem listopada br. w rozmiarach dotychczasowych.

W ten sposób sądzi grono nauczycielskie, utrzymałaby się ciągłość instytucyi, która odpowiednio przekształcona, czego na razie uskutecznić nie można, zajmie w dziedzinie kształcenia kobiet i nadal bardzo poważne miejsce.“

Pismo powyższe przekazała Rada sekcyi szkolnej.

Wydział stowarzyszenia nauczycielek pismem nadesłanem do Rady uprasza o załatwienie podania wniesionego w 1889 roku o bezpłatne udzielenie gruntu pod budowę domu dla nauczycielek emerytek.

P. Konstancya Baraniecka, matka ś. p. dr. Adryana Baranieckiego wraz z rodziną zmarłego, nadesłała na ręce prezydenta wyrazy najserdeczniejszego podziękowania dla reprezentacyi miasta, za oddanie czci zasługom jej syna przez urządzenie pogrzebu na koszt miasta.

Klub urzędników kolejowych w Wiedniu nadesłał znane już czytelnikom naszym pismo z podziękowaniem za przyjęcie jakiego urzędnicy ci doznali w Krakowie. Pisma powyższe przekazała Rada odnośnym sekcyom, lub przyjęła do wiadomości.

Z porządku dziennego imieniem połączonych sekcyi prawniczej i szkolnej r. m. dr. Kasparek przedkłada przygotowaną przez te sekcye odpowiedź na reskrypt ministeryum oświaty, nadesłany przez Radę szkolną krajową, w sprawie projektowanej przez gminę budowy gmachów dla szkół średnich w mieście.

Ważna ta sprawa, obchodząca ogół mieszkań-

ŁUP WOJENNY.

Opowiedział

S. GRAYBNER.

— Która to może być godzina? — pytał mnie Bolesław, mój przyjaciel i towarzysz emigracyjnej doli, głosem, zdającym się wydobywać z pod ziemi — krył bowiem pod kołdrą głowę, bojąc się ją wychylić w temperaturze grudniowej, tak dotkliwej dla mieszkańców Paryża, zwłaszcza też nie posiadających *susów* na kupienie węgli.

— Chcąc cię objaśnić — mówiłem przy umywalni, dygocząc od zimna, musiałbym pójść na *Franc Bourgeois* do *cioci* *); wiesz, że mój *water-bury* spoczywa za dwa franki w *zachwycie*.

— Prawda, zapomniałem.

— W każdym razie jest już po ósmej, bo słyszałem wózek starej Luizy.

— Z litanią o marchwi, pietruszce i innych przysmakach.

— *A propos* których powiem ci na pocieszenie, że nie będziemy pili herbaty.

— A to dlaczego?

— Dla dwudziestu czterech przyczyn, z których pierwsza, że niema herbaty, druga...

— Do pozostałych dwudziestu trzech nie mam żadnej pretensyi. Więc i o ogniu na kominku nie może być mowy?

*) *Ciocia* — *Mont-de-piété* — dom zastawniczy.

— Mowy, ile ci się podoba, ale tylko mowy. Żart żartem, wstawaj Bolku, tu nic nie wysiedzimy.

— A tam?

— Niby gdzie?

— A bo ja wiem!

— A no, w myśl przysłowia: wszędzie dobrze, gdzie nas niema. Ale słyszysz? ktoś idzie z czwartego piętra. Gdyby tak *facteur* *) z pieniędzmi?

— To jego godzina, z Bogaby się począł!

Zapukano do drzwi.

— *Entrez!*

Weszła pani Pinard, nasza *konsierżka* **), o wiele mniej pożądana jak złotodajny listonosz.

— *Eh ben m'sieurs* — zaczęła jak zwykle — czy odebraliście wasze pieniądze?

— Nie jeszcze, kochana pani Pinard — odparłem głosem, o ile zdołałem, najprzyjemniejszym. Bolesław, na podobieństwo spłoszonej cyranki, nurka dał głową pod kołdrę.

— *Malheureusement*, tem gorzej dla was, musicie opuścić mieszkanie.

— Za dzień, dwa, pieniądze przyjdą, zapewniam.

— *Et patati et patata! bref, nous sommes mardi*, zostawiam panom tydzień czasu, a potem...

— Doskonale, kochana pani! dobry Bóg w sześciu dniach świat stworzył, dlaczegóż więc my nie mielibyśmy w tym czasie zbudować trzech *ludwików?*

*) Listonosz.

**) Portyerka.

— *Je veux bien, mes amis*... ależ tu u was zimno, brr! Dlaczegóż to nie pali się na kominku?

— Zabrakło nam węgli, pani Pinard.

— *Certes, j'connais ça*... brr, zimno. Żanetka wam tu przyniesie koszyczek i podpałki, bo i tych pewnie zabrakło, a pamiętajcie, za tydzień, trzy ludwiki *et mes étrennes* *).

— Dziękujemy kochanej pani, wszystko będzie dobrze.

— *Soyez pour moi, j'suis pour vous.* — I wypowiedziawszy tę charakterystyczną francuzką pomówkę, portyerka znikła za drzwiami. Słyszeliśmy jej energiczny głos na szóstem piętrze, gdzie mieszkali akademicy, podobnie jak i my, nienajwypłacalniejsi.

Poczciwa pani Pinard! gdyby nie ona, byłoby nam o wiele trudniej przetrzymać zimę 1867 roku.

Wkrótce potem Bolesław załatwił, przy ogniu na kominku, sprawy toaletowe i wyszliśmy na miasto. Ale dokąd i po co?

Domatorem ten tylko być może, kto ma jako tako „kompletnie urządzone“ mieszkanie. W pustym pokoju, a jeszcze też o głodzie, wysiedzieć trudno. W takich warunkach, człowiek sam jeden, nie rzadko myśli o rewolwerze lub mocnym sznurku, już we dwóch, głód zaspokaja wzajemną skargą, a w kilku, nabiera otuchy, a nawet dobrego humoru.

Oto dlaczego wyszliśmy do miasta w porze, w której Paryżanie pewnej sfery zwykli nucić piosnkę:

*) Noworoczna kolęda.

Tout Paris s'eveille, allons nous coucher...

A jednak w mieście ruch był już ogromny. Tysiące urzędników i urzędniczek, rzemieślników, szwaczek lub modystek, wszystko to nie szło, ale biegło, — Francuz wolno chodzić nie lubi, a tem bardziej w poranek grudniowy, bez futra, a nawet nieznanego tam watowanego paltota. Wielkie omnibusy przeróżnych linij, na dole i *imperialu*, zapełnione bluzowcami, którym na stacyach *kamloci* podają na długich żerdkach, wszelkich stronnictw dzienniki, za *susa* numer. Jedyna to dla nich dogodna chwila do czytania, co pisze Rochefort i jemu podobni.

Tego dnia było zimno bardzo. Idąc ulicą *du Bac*, wspominaliśmy z towarzyszem Napoleona I i rok 1812.

Na rogu *du Verneuil*, znajomy naszego *marchand de vins*, ustawiał przed sklepem piramidę z koszyków, z których ciekła jeszcze woda morska.

— *Des portugaises, cancales, nativs, v'là! Messieurs ne veulent pas entrer?* — zapraszał nas kupiec, wiedząc, że prawdziwi lubownicy najchętniej o tej porze jedzą ostrygi prosto z morza przywiezione.

— Dobry sobie! — szepnąłem po polsku Bolkowi, i, wytłómaczywszy się brakiem czasu, pomknęliśmy dalej.

Za chwilę, przed *Café d'Orsay*, nowa sposobność zaostrzenia niekłamanego apetytu. *Garsoni* nakrywają stoły białemi obrusami.

— Bolek — zawołałem, — załóż się ze mną...

— O co?

— Że my tu dziś nie będziemy jedli śniadania.

— A ja się z tobą założę — rzekł Bolesław z kolei.

— No?

— Że my dziś nigdzie nie będziemy jedli śniadania.

— Wiesz, gdyby tak można założyć się o *ludwika* z kim trzecim?

— Śniadanie byłoby pewne!

Szliśmy teraz przez *pont royal*, a wiatr nadsekwański, bez miłosierdzia naigrawał się z naszych zarzutek *demi-saison*.

Bolesław pociągnął mnie za rękaw.

— Słuchaj no Zygmuncie, dokąd my właściwie dążymy?

Przystanąłem, nie odpowiadając na pytanie. Bo też w istocie, nie my szliśmy samodzielnie, a raczej instynkt zachowawszy prowadził nas przed siebie, pomiędzy ludzi.

Jak Londyn ma swój *Oxford Street*, Berlin *pod lipami*, Warszawa plac teatralny, a Kraków linię A-B, tak i Paryż osadził swe serce w pewnym promieniu od placu opery. I my więc zmierzaliśmy do tego „serca“, licząc, że tam spotkamy kogoś ze swoich, któryby się z nami serdecznie frankiem podzielił, ułatwiając ciężkie zadanie przebycia jeszcze jednego szarego dnia.

— Tam o tej porze, nie spotkamy jeszcze nikogo — zwracał moją uwagę przyjaciel, — a więc wróćmy się i wstąpmy do Aleksandra, u którego dostaniemy co najmniej herbaty.

(C. d. n)

ców naszego miasta, których tak słusznie uskarżają się na lokale szkół średnich, nieodpowiadające najskromniejszym wymaganiom, — dotychczas jak się okazuje ani na krok naprzód nie postąpiła i nie może się wydostać z błędnego koła rokowań gminy z władzami wyższemi.

W numerze 213 *Nowej Reformy* z dnia 19 września b. r. zamieściliśmy w całości pismo Rady szkolnej krajowej, która zażądała dalszych wyjaśnień ze strony gminy co do warunków zamierzonej budowy nowych gmachów szkolnych. Wyjaśnienia te, przedłożone wczoraj przez r. m. dra Kasparka, są następujące:

Uchwała z dnia 17 lutego 1891 roku, w której Rada miasta oświadczyła gotowość wybudowania własnym kosztem budynków na umieszczenie III gimnazyum państwowego i wyższej szkoły realnej w Krakowie, jeżeli rząd zobowiąże się przez dłuższy przeciąg lat, najmniej zaś przez przeciąg lat 20, znajmować te budynki od gminy miasta Krakowa za czynszem rocznym po 7.200 złr. od każdej szkoły i z uwolnieniem od podatku, była tylko uchwałą ewentualną i polegała nadto na tem przypuszczeniu, że plany tych budynków odpowiadać będą w zupełności planom, jakie służyły za podstawę w rokowaniach z tutejszą Kasą oszczędności; że te budynki będą mogły stanąć na tych gruntach, które tutejsza Kasa oszczędności w rokowaniach z rządem miała na myśli i że koszta budowy każdej szkoły nie przekroczą kwoty 150.000 złr. na każdy budynek, czyli 300.000 złr. na obie szkoły.

Według reskryptu Rady szkolnej krajowej z dnia 23 kwietnia 1891 roku p. minister wyznań i oświaty nie przyjął tych, w uchwale z dnia 17 lutego 1891 zawartych oświadczeń Rady miejskiej, które ona przedewszystkiem miała na względzie i które zmierzały do utworzenia gimnazyum IV w Krakowie i rozszerzenia wyższej szkoły przemysłowej — i oświadczył tylko gotowość nawiązania rokowań z gminą miasta Krakowa na podstawie powołanej na wstępie uchwały ewentualnej, — dodał jednakże szereg warunków, które zniewoliły reprezentacyę miasta do ponownego wszechstronnego zbadania tej sprawy.

Przedewszystkiem nasunęły się reprezentacyi miasta uzasadnione wątpliwości, co do wysokości proponowanego przez rząd niezmiennego i maksymalnego czynszu po 7.200 złr. od każdej szkoły.

Program rządowy, do którego gmina miasta Krakowa zastosować się miała, co do wymagań pod względem sytuacyi, konfiguracyi i wymiarów placów budowlanych i co do samej budowy, który obejmować miała także w każdym budynku systemizowane mieszkania dla dyrektora i przynajmniej dla jednego sługi szkolnego, — nie był i nie jest dotąd gminie znanym. A ponieważ reprezentacya gminna także nie wie, gdzie i kiedy do budowy przystąpić będzie można i jakie koszta nabycie placów, sama budowa i pierwsze urządzenie budynków na cele szkolne za sobą pociągnie, zwłaszcza że ceny materyałów budowlanych ulegają znacznym zmianom, nie mogła przyjąć jej obecnie za podstawę rokowań z rządem czynszu rocznego.

Z tych powodów zmieniła reprezentacya miasta podstawę obliczenia czynszu, mianowicie, zamiast określonej już obecnie stałej kwoty, żąda takiego czynszu najmu, który obliczony będzie w stosunku 5¼% od wysokości wydatku, jaki ewentualnie gmina poniesie na zakupno potrzebnych gruntów, na wystawienie budynków i wewnętrzne ich urządzenie. Czynsz ten odpowiada prawdopodobnemu w obecnym stanie targu pieniężnego procentowi z amortyzacyą od kapitału, który gmina miasta Krakowa na wystawienie i urządzenie wymienionych budynków szkolnych musiałaby pożyczyć.

Podstawa tego obliczenia jest tak słuszna, że p. minister oświaty, wobec deputacyi wysłanej w maju b. r. ze strony reprezentacyi miasta, żadnych przeciw niej nie uczynił zarzutów.

Propozycya ta także nie jest dla administracyi państwowej niekorzystną, jeżeli bowiem dalsze umieszczenie wymienionych dwóch szkół w dotychczasowych lokalnościach, jak to sama administracya oświecenia kilkakrotnie uznała jest niemożliwem, a rząd nie ma zamiaru budowania w Krakowie własnych budynków szkolnych, — nie znalazłby się z pewnością żaden przedsiębierca prywatny, któryby pod odpowiedniemi warunkami i za tańszym czynszem dostarczył lokalów odpowiednich na te szkoły, jak gmina m. Krakowa. Bo każdy przedsiębierca prywatny w czynszu oprócz procentów od wyłożonego kapitału i amortyzacyi, żąda jeszcze zysku, którego reprezentacya gminna w interesie przyspieszenia i ukończenia piekącej od tylu lat sprawy, nie szuka. Dlatego też poddała się Rada miejska w uchwale z dnia 29 maja br. wszelkiej możliwej kontroli ze strony organów rządowych, a gdy także kosztorysy tych budynków według planów rządowych, przez organa rządowe, w porozumieniu z gminą m. Krakowa mają być sporządzone, istnieje wszelka rękojmia, że te budynki będą zbudowane i urządzone najlepiej i najtaniej, i że skutkiem tego czynsz, który rząd płacić będzie, będzie możliwie najniższym. Oprócz tego uwzględnić należy, że rząd wynajmując budynki szkolne na dłuższy przeciąg czasu, a przynajmniej na przeciąg lat 20 od gminy m. Krakowa, jest zabezpieczonym od podwyższenia czynszu, co wobec tendencyi ciągłej do podwyższenia czynszów najmu, jest korzyścią dla rządu bardzo ważną.

Oznaczenie maksymalnej cyfry czynszu najmu, jakaby wypadła z obliczenia dokonanego na podstawie ostatniej propozycyi Rady miasta, nie jest obecnie możliwem.

2) Co do III uchwały Rady miasta z dnia 29 maja b. r. oświadcza obecnie Rada miasta, że gotową jest w ciągu umówionych lat najmu, sprzedać rządowi jeden, lub dwa budynki szkolne, za cenę faktycznych kosztów. To oświadczenie uchyla wszelkie wątpliwości w oznaczeniu ewentualnej ceny kupna, i odpowiada w zupełności propozycyi rządu.

3) Rada miasta oświadcza zarazem, że przyznaje administracyi państwowej prawo zaintabulowania kontraktu najmu na lokalnościach, oddanych na użytek wspomnianych dwóch zakładów naukowych i takiego prawa zastawu, aby rząd przyznał gminie m. Krakowa prawo pierwszeństwa hipotecznego dla pożyczki, którą gmina na wybudowanie i urządzenie powyższych budynków szkolnych zaciągnie.

Po przedłożeniu tej odpowiedzi r. m. Kwiatkowski zapytuje, czy nie byłoby właściwem oznaczyć jakiś termin, do którego Rada miasta gotową jest toczyć rokowania w tej sprawie. Deklaracye Rady jak dotąd są odkładane *ad calendas graecas*. Ustawiczne wyjaśnienia ciągną się w nieskończoność, położenie więc kresu tej gotowości Rady miasta do znacznego ułatwienia w spełnieniu obowiązku, leżącego wyłącznie na władzach rządowych, może byłoby pożądanem.

Pogląd ten podziela w całej rozciągłości wiceprezydent p. Friedlein nie dla wywierania nacisku na rząd, bo to nie miałoby celu, lecz dla położenia końca negocyacyom, które są połączone z pewnem dla gminy niebezpieczeństwem. Jest wszelka pewność, iż zanim znów nadejdzie odpowiedź na ostatnią deklaracyę gminy, waruuki samej budowy znacznie się zmienią, ceny gruntów i artykułów budowlanych znów pójdą w górę. Rokowania rządu z krakowską Kasą Oszczędności były dowodem, iż rząd coraz czegoś innego żąda, lecz czego właściwie, dotąd się nie dowiedziano, — tymczasem ceny gruntów idą o 50% w górę.

Po przemówieniach pp. Wenzla i referenta dra Kasparka Rada przytoczoną w dosłownem brzmieniu odpowiedź uchwaliła.

Nastąpił wybór proponowanych przez sekcye Rady członków komisyi do załatwiania rekursów. Wybrani zostali z sekcyi I pp. Rząca, Brušnicki, Chmurski, Knaus. Z sekcyi II Gwiazdomorski, z III dr. Ichheiser, dr. Styczeń, dr. Boroński. Z sekcyi IV Rotter, z sekcyi V dr. Stan. Paszkowski, Federowicz.

R. magistratu p. Zawiłowski przedłożył wnioski o udzielenie przyjęcia do gminy poddanym pruskim, nowicyuszkom zakonnym Rozalii Gregorskiej i Augustynie Ziegler. Po uchwaleniu tych wniosków zamknął prezydent obrady jawne.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 października.

Rada państwa na wczorajszem posiedzeniu rozpoczęła i ukończyła ogólną dyskusyę budżetową. Z wyjątkiem Młodoczechów wszystkie stronnictwa wstrzymały się od udziału w dyskusyi ogólnej. Powodem tego było zapatrywanie, że gdy w bieżącym roku Rada państwa już raz przeprowadziła ogólną dyskusyę budżetową a od tego czasu sytuacya polityczna wcale się nie zmieniła, nie ma potrzeby ponawiać dyskusyę polityczną, która stanowi główną treść ogólnej rozprawy budżetowej Natomiast na wyrażenie życzeń i wniesienie skarg dość będzie czasu i miejsca w dyskusyi szczegółowej.

Z Młodoczechów przemawiali pp. dr. Dyk, Sokol i dr. Vaszaty. Mówili oni przeważnie o stosunkach czeskich i o ugodzie czesko-niemieckiej. Na zanotowanie zasługuje twierdzenie posła Sokola, że naród czeski uważa obecny parlament za narzucone mu prowizoryum. Poseł Vaszaty wykazywał, że budżet nie wykazuje wcale podwyżki, lecz przeciwnie niedobór 1,382.000 złr. Przyczynę niekorzystnego położenia finansowego upatruje ten poseł w błędach polityki zagranicznej. Mowca nie obawia się wcale napadu ze strony Rosyi i uważa za jedyną przyczynę zbrojenia się Austryi sojusz z Niemcami, które troszczą się tylko o utrzymanie posiadania Alzacyi i Lotaryngii. Po ostatecznem przemówieniu referenta p. Bilińskiego. Izba uchwaliła przystąpić do rozpraw szczegółowych. Dziś więc przystąpi już Izba do dyskusyi szczegółowej nad budżetem.

Komisya budżetowa uchwaliła bez zmian tytuły „publiczne bezpieczeństwo" i „budowa dróg". Przy rozdziale „budowle wodne" toczyła się ożywiona dyskusya na temat regulacyi rzek. Poseł Rutowski wniósł znowu rezolucyę w sprawie regulacyi rzek galicyjskich a p. Menger rezolucyę wykazującą potrzebę regulacyi rzek w całej Przedlitawii. Bukowiński poseł Lupul domagał się podwyższenia dotacyi na regulacyę Prutu. Reprezentant rządu starszy radca budownictwa Schwey oświadczył co do regulacyi rzek w Galicyi, że działalność około regulacyi rzek, pozostających w administracyi państwa, wyjaśniają dostatecznie dotacye budżetowe i że od inicyatywy Sejmu i od uchwalenia ustaw krajowych zależy rozwinięcie większej działalności także co do rzek, których regulacyi domagają się interesy kultury krajowej. Komisya uchwaliła bez zmian powyższy rozdział budżetu i przyjęła obie rezolucye, wniesione przez pp. Rutowskiego i Mengera.

Komisya dla spraw, odnoszących się do należytości skarbowych, obradowała nad wnioskiem p. Morre o wydanie nowej ustawy o należytościach skarbowych. P. Morre bronił zasady progresywnego podniesienia tych należytości, a reprezentant rządu zapowiedział mianowanie nowych komisarzy starszych dla wymiaru należytości skarbowych. Komisya uchwaliła rezolucyę wzywającą rząd, aby wygotował projekt nowej ustawy o należytościach, stemplach i taksach, której przepisy byłyby mniej skomplikowane i bardziej zrozumiałe.

Z Niemiec. Jubileusz Forckenbecka. Projekt ustawy szkolnej.

Z okazyi siedmdziesięcio-letniej rocznicy urodziu starszego burmistrza berlińskiego Forckenbecka minister Herrfurth przybył do mieszkania jubilata, aby mu osobiście złożyć życzenia w imieniu ministerstwa. Deputacya członków parlamentu i sejmu pruskiego ze stronnictwa wolno-myślnego wręczyła mu złotą koronę obywatelską z liści wawrzynowych, ozdobioną szlachetnemi kamieniami. P. Rickert wygłosił mowę. Gdy władze municypalne składały powinszowania, wówczas radca tajny Schreiner oznajmił, że utworzono fundacyę imienia Forckenbecka z kwoty 200.000 marek dla urzędników gminnych i wdów i sierót po nich pozostałych. Po południu w wspaniałej sali w ratuszu była wielka uczta na cześć Virchowa i Forckenbecka. Pierwszy toast wygłosił Forckenbeck na cześć cesarza, opiekuna pokoju, starającego się o wyrównanie przeciwności między różnemi warstwami społeczeństwa. Następnie przemawiał radca Schreiner o zasługach Forckenbecka. a r. Stryk o zasługach Virchowa. Odpowiedź Forckenbecka zakończyła się życzeniem powodzenia i pomyślności Berlina, odpowiedź Virchowa toastem na cześć magistratu i Rady miejskiej.

Z przedłożeń, z jakiemi wystąpić ma rząd w Sejmie pruskim, już ma być gotowy projekt ustawy o szkołach ludowych. Na przeszłej kadencyi projekt dawnego ministra Gosslera był cofnięty. Czy tegoroczny projekt odpowie więcej wymaganiom słuszności i względom pedagogiczno-dydaktycznym, to się okaże wkrótce; wówczas dowiemy się również, czy i jakie rezultaty wynikną z zapewnień przesadnej lojalności wiecu toruńskiego dla języka polskiego w szkołach ludowych.

Z Paryża.

Sprawa arcybiskupa Gouthe Soularda, który wezwany został przed trybunał apelacyjny za to, że odmówił posłuszeństwa okólnikowi ministra Fallières'a, zabraniającemu organizowania pielgrzymek do Rzymu, stała się przedmiotem ożywionej dyskusyi w kołach politycznych i w prasie francuskiej. Tylko dzienniki radykalne chwalą stanowczo krok ministra Fallières'a, który energicznie wystąpił przeciwko opornym biskupom francuskim; w prasie umiarkowanej zdania są podzielone, wiele dzienników republikańskich potępia postępowanie rządu francuskiego. *Journ. des Déb.* nazywa krok ministra sprawiedliwości i wyznań nową niezręcznością po niezręczności rozesłania nietaktownego okólnika, ponieważ surowe obejście się z arcybiskupem wywoła tem większy opór w całym episkopacie francuskim i zachwieje tak pożądaną zgodę republiki z Watykanem i kościołem katolickim.

Istotnie konflikt coraz bardziej się zaostrza i biskupi z Châlons i z Nevers przystąpili także do protestu przeciwko okólnikowi ministra.

Sprawa, wytoczona arcybiskupowi z Aix, uzasadnioną zostanie na mocy ustawy i dekretu, które wyznaczają karę więzienną od 3 miesięcy do 5 lat, lub karę pieniężną od 360 do 6000 franków na winnych, którzy targną się na prawa i kompetencyę ministrów. Inni biskupi podobno także mają być pociągnięci do odpowiedzialności.

Urzędowy komunikat z Cherbourga opisuje owacye, urządzone w tem mieście oficerom pancerników rosyjskich podczas przedstawienia w teatrze miejskim. Orkiestra przygrywała hymn rosyjski i marsyliankę, a publiczność wznosiła okrzyki na cześć Rosyi i Francyi.

Z Włoch.

Stosunek Watykanu do Włoch zaostrza się coraz więcej. List papieża do przewodnika pielgrzymki francuskiej pogorszył znacznie ten stosunek. Menotti Garibaldi organizuje wielką agitacyę w tym celu, aby z zasadniczych ustaw wykreślić tę, która papieżowi gwarantuje niezależne stanowisko, jako głowie kościoła, uznaje jego eksterytoryalność i zapewnia mu roczną dotacyę. Tej dotacyi ani Pius IX, ani teraźniejszy Leon nie przyjęli, a ze stanowiska określonego w ustawie gwarancyjnej objawiano zawsze głośno niezadowolenie, twierdząc, że papież nie ma należytej swobody w porozumiewaniu się z wiernymi. Otóż Menotti Garibaldi w odezwie swojej twierdzi, że owa ustawa miała okazać dobrą wolę narodu względem papieża, ale ponieważ się przekonano, że tej dobrej woli Watykan nie uznaje, przeto ustawę zmienić czy znieść należy. Jaki skutek będzie tej agitacyi, to niełatwo przewidzieć, być bardzo może, że ona nie doprowadzi do celu, ale przyczyni się niepotrzebnie do większego rozgoryczenia.

Prezes gabinetu Rudini wygłosić ma zapowiedzianą mowę dnia 7 lub 8 listopada w Medyolanie. Według powszechnego mniemania mowa ta zajmie się najwięcej obecnym stanem ekonomicznym kraju i wykazaniem potrzeb gospodarki państwa, dotknie dalej stosunku państwa do kościoła i papieża — a co się tyczy stosunków zagranicznych położy nacisk na pokojowe cele polityki włoskiej, stwierdzonej przystąpieniem Włoch do potrójnego przymierza i zbliżeniem się do Anglii. Projekt tej mowy będzie wkrótce przedłożony radzie ministrów, gdzie zapadnie ostateczne postanowienie.

Słychać, że król włoski uda się z wizytą do cesarza Wilhelma. Taka wizyta będzie miała oczywiście ważne polityczne znaczenie — zwłaszcza po głośnych konferencyach z Giersem.

Z Rosyi.

Z powodu zamknięcia przed kilku dniami wystawy francuskiej w Moskwie odbył się w starej stolicy caratu wielki bankiet na cześć komitetu wystawy. W bankiecie wzięło udział wielu dygnitarzy, przedstawicieli władz, prasy i arystokracyi rosyjskiej. Wznoszono toasty za cara Aleksandra, za prezydenta Carnota, za przyjaźń francusko-rosyjską. Ożywienie było bardzo wielkie. Dzienniki rosyjskie poświęcają także gorące artykuły wystawie francuskiej i przypominają przy tej sposobności sympatyę, jaka łączy Rosyę z Francyą.

W ślad za pismami petersburskiemi *Warsz. Dniewn.* zamieszcza także artykuł, wysławiający powodzenie ostatniej pożyczki rosyjskiej, zaciągniętej we Francyi i uwagi swoje kończy temi słowy:

„Powodzenie pożyczki i warunki, w jakich za wartą została, wskazują wyraźnie, jak znacznie podniósł się w ostatnim czasie kredyt rosyjski. Niedaleką już jest chwila, kiedy finansowe zobowiązania Rosyi w ten sposób uregulowane zostaną, że opłata procentów znacznie się zmniejszy, co ułatwi dalszy rozwój naszych finansów.

„Francuzi dali nam świetny dowód, jak pojmują stosunki pomiędzy Rosyą a Francyą i jak cenią naszą przyjaźń. Stosunki te mają przed sobą wielką przyszłość i wielkie zadania czekają oba sprzymierzone kraje. Cokolwiek mówić mogą uczestnicy trójprzymierza, rękojmia pokoju europejskiego polega teraz na zbliżeniu się i wzajemnem porozumieniu tych dwóch wielkich narodów i państw, skrajnych przedstawicieli Wschodu i Zachodu."

W składzie osobistym administracyi finlandzkiej zaszła, jak donoszą dzienniki rosyjskie, ważna zmiana, albowiem baron Troil, wiceprezes departamentu gospodarskiego w senacie finlandzkim, podał się przed kilku dniami do dymisyi. Jak wiadomo, w myśl prawa, przewodniczącym departamentów senatu, gospodarskiego i sądowego, jakoteż wspólnych zgromadzeń obu departamentów, jest z urzędu generał-gubernator finlandzki. Ten atoli nigdy prawie nie bywa w senacie, tak iż faktycznie miejsce jego zajmą wiceprezesi. Otóż departament gospodarski w senacie zarządza wszelkiemi sprawami administracyi krajowej, i stanowisko wiceprezesa jest skutkiem tego bardzo ważne; jest on do pownego stopnia głową miejscowego rządu finlandzkiego. To też prasa fińska żywo zajmuje się kwestyą wyboru następcy po baronie Troil. *Nya Pressen* popiera kandydaturę Hartmanna, byłego senatora i członka komitetu finlandzkiego przy sekretaryacie stanu, Hartmann cieszy się niemałą sympatyą u patryotów finlandzkich i z pewnością gorliwie broniłby autonomicznych praw W. Ks. Finlandzkiego. Ale też właśnie dlatego prasa rosyjska usilnie zwalcza tę kandydaturę.

Kronika.

Kraków, 23 października.

Rada miejska na odbytem wczoraj poufnem posiedzeniu zamianowała asystentem kasy miejskiej w Krakowie p. Józefa Dutkiewicza.

Książę kardynał Dunajewski powrócił wczoraj ze Lwowa do Krakowa.

Posiedzenie krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika, odroczone z powodu zgonu ś. p. dra Baranieckiego, odbędzie się z tym samym porządkiem dziennym jutro w sobotę o godzinie 5 w sali fizyki (*Collegium physicum*).

Obywatelstwo austryackie otrzymał p. Paweł Bolesław Kunachowicz herbu Jastrzębiec i złożył dziś wymaganą przysięgę.

Pierwsze walne zgromadzenie krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego odbędzie się, jak już donosiliśmy, jutro w sobotę o godzinie 5 po południu w sali Rady miejskiej. — W ciągu kilku miesięcy swej działalności Towarzystwo to okazało się tak pożytecznem i tak niezbędnem dla miasta, iż zasługuje na gorące słowa uznania i najtroskliwsze poparcie ze strony obywateli, którzy też, nie wątpimy, zechcą najliczniej bodaj przystępować do grona członków tego Stowarzyszenia.

Od tut. Towarzystwa muzycznego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Odezwa. W przyszłym roku w czasie od 7 maja do 9 października 1892 odbędzie się w Wiedniu międzynarodowa wystawa muzyczno-teatralna, która w dwóch głównych działach, fachowym i przemysłowym, objąć ma wszystko, co się odnosi do historyi i rozwoju muzyki i teatru tak w przeszłości jak i w teraźniejszości. Ponieważ pożądanem jest, ażeby i nasz kraj był na wspomnianej wystawie reprezentowany, Towarzystwo muzyczne w Krakowie, wezwane przez Wys. Wydział krajowy, czyni kroki celem wzięcia w tej ważnej sprawie udziału. Pragnąc zaś zadokumentować istnienie muzyki polskiej nie tylko z teraźniejszości ale i z przeszłości, i to zarówno produkcyami odpowiednich kompozycyj, ale i odnośnemi okazami, odwołuje się Towarzystwo niniejszem do ogółu o poparcie w rzeczonych zamiarach, upraszając rodaków, którzy uwagi godne przedmioty pamiątkowe po znakomitych polskich mistrzach muzyki, jako to: portrety, autografy, medale, biografie i w ogólności dzieła specyalnie o nich traktujące, instrumenta muzyczne dawne i nowoczesne, nuty pisane i drukowane, literaturę muzyczną i naukę muzyki ze wszystkiem, cokolwiek z nią ma styczność, posiadają i takowych na czas wystawy wiedeńskiej użyczyćby zechcieli, ażeby raczyli o tej gotowości zawiadomić Wydział Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański l. 3) w czasie jak najkrótszym, gdyż termin do zgłoszenia okazów na wystawę upływa już z dniem 15 listopada b. r.

Wydział Towarzystwa muzycznego.

Muzeum techniczno przemysłowe miejskie zostało wczoraj z polecenia prezydenta miasta otwarte urzędowo, aby lekcye rysunków na wydziale sztuk pięknych, rozpoczęte 2 bm. na wyższym zakładzie naukowym dla kobiet, odbywały się dawnym tokiem dalej i aby publiczność mogła korzystać znów ze zbiorów, jakoteż z pięknej biblioteki Muzeum. — Wczoraj zatem podjęli profesorowie rysunków lekcye swoje na nowo. Miło nam przytem zawiadomić panie, pragnące korzystać z prelekcyj zakładu, że kustosz Muzeum przyjmuje w godzinach urzędowych od 10—12 zapisy na wszystkie wydziały, wzgl. wykłady wyższego zakładu naukowego dla kobiet i prosi o jak najrychlejsze zgłaszanie się interesowanych, gdyż chodzi o to, aby zwykły termin otwarcia zakładu 8 listopada nie doznał zwłoki.

Komitet wieczoru Mickiewiczowskiego. Jak dawnemi laty, tak i teraz młodzież akademicka urządza „Wieczór" na cześć Mickiewicza. Zawiązał się już komitet, w skład którego weszli akad. Górski Józef Artur, Szybalski, Paulisch, Dobrucki, Wieliczko, Jaglarz, Warzycki, Lewicki Wł., Madurowicz, Krysakowski, Malawski, Czarnik, Brajter, Murczyński, Krok, Świeuarski, Stankiewicz, Kasparek, Maczuga.

Budowa teatru w Krakowie w dziennikach polskich, za Krakowem wydawanych, dość często bywa przedmiotem mylnych informacyj i wyrazem tak zw. „kwasków" miejscowych, którym dzienniki tutejsze nie mogą dawać ujścia. Nie sądzimy, aby dla czytelników potrzebne były częste peryodyczne biuletyny o postępach robót, prowadzonych energicznie i pod kontrolą ustanowionych z ramienia Rady miasta władz. Informacye wszakże fachowe o postępie budowy gmachu, tak przez wszystkich upragnionego, zamieszcza od czasu do czasu *Czasopismo techniczne* krakowskie, a organ ten jest chyba najkompetentniejszym w tej sprawie. W ostatnim numerze *Czasopisma* czytamy:

„Dach nad częścią frontową teatru jest już zupełnie gotowy. Dach nad salą widzów jest już ustawiony i oszalowany, a w najbliższych dniach rozpocznie się jego pokrywanie blachą. Dach nad sceną kończą monterzy ustawiać. Dachy nad zasceniem i pobocznemi lokalnościami będą gotowe w przyszłym tygodniu. Wewnątrz gmachu w suterenach ustawiają się obecnie piece do centralnego ogrzewania, a w części pokrytej dachem wykonują się sklepienia i zakładają schody kamienne. Attyka nad salą widzów jest już zupełnie ukończona, a maszkarony wieńczące ją, spoglądają już na miasto i prezentują się wybornie na tle kopuły. Na wykonanie robót dekoracyjnych we wnętrzu teatru rozpisał już komitet budowy ograniczoną licytacyę, zaś publiczna ofertowa licytacya na roboty stolarskie i ślusarskie będzie jeszcze w bieżącym miesiącu ogłoszona. — W ogóle roboty koło budowy teatru idą spokojnie, prawidłowo ale raźnie, dzięki energii kierownictwa i dobrej woli przedsiębiorców".

Baraki szkolne w ogrodzie angielskim i na placu biskupim zostaną stanowczo z dniem 1 grudnia b. r. oddane do dyspozycyi Rady szkolnej okręgowej miejskiej. W baraku pierwszym ma być umieszczoną szkoła mięszana sześcioklasowa. Równocześnie rozpocznie się burzenie gmachu św. Ducha.

W sprawie drożyzny mięsa. Odbyte wczoraj zgromadzenie cechu rzeźników i masarzy krakowskich upoważniło starszych cechu do wniesienia petycyi do Rady państwa o otwarcie granic dla bydła. Petycya ma być wniesiona na nowo wyłącznie imieniem rzeźników i masarzy krakowskich.

Grunta, zakupione przez gminę miasta Krakowa na zakład kontumacyjny dla trzody, zostaną jeszcze w tym roku oparkanione i studnie wybite na tychże dla gaszenia wapna. Dostawa cegły pod budynki rozpocznie się równocześnie z Witkowic (?) Także rozpoczną się, o ile pora pozwoli, roboty koło zafundamentowania budynku administracyjnego i innych. W ogóle zrobionem zostanie w tym roku wszystko, co się w tej porze uskutecznić da, tak aby z pierwszą wiosną mogło nastąpić wykończenie i oddanie na cele przeznaczone.

W krajowym warstacie garncarskim wzorowym dla wyrobów kamionkowych w Porembie, rozpoczęto rok szkolny. Przyjęci do nauki mogą być chłopcy, którzy ukończyli 14 rok życia i szkołę ludową. Rodzice, którzyby chcieli oddać swych synów na naukę garncarstwa, zechcą się zgłosić po koniec tego miesiąca do zarządu kraj. warstatu garncarskiego w Porembie poczta Alwernia.

Z teatru. Wczorajsze przedstawienie „Wielkiego bractwa" Fredry, które rozpoczęło seryę czwartkowych przedstawień, ściągnęło do teatru wcale liczną publiczność, która z żywem zainteresowaniem przysłuchiwała się doskonałej grze artystów w tej trwałem powodzeniem cieszącej się komedyi. Dobrze wybrany tercet kobiecy, złożony z pań Żelazowskiej, Kałużyńskiej i Siennickiej, oraz pełna humoru gra pp. Ruszkowskiego i Stępowskiego wywoływała szczere wybuchy wesołości.

W sobotę, w niedzielę i we wtorek daną będzie trzy razy z rzędu Maupassanta „Ofiara miłości" (*Musotte*). Na przyszłe czwartkowe przedstawienie przygotowuje się wznowienie komedyi Blizińskiego „Rozbitki" z p. Żelazowskim w roli Strasza i panną Trapszówną, jako Polą.

Przedstawienie amatorskie. W niedzielę 25 bm. w lokalu stow. drukarzy krakowskich „Ognisko" danem będzie przedstawienie amatorskie, złożone z dramatu Urbańskiego pod tyt. „Ksenia", wodewilu „O chlebie i wodzie", oraz sceny charakterystycznej p. t. „Mester Manczester profesor magii", podług G. Fiszera i gry na cytrze. Początek o godz. 7 wieczorem.

Wróg Kółek rolniczych. Już od dłuższego czasu dochodziły nas wiadomości, że ks. Klemens Radwański, proboszcz z Zabierzowa (pod Niepołomicami) występuje w kazaniach przeciwko Towarzystwom Kółek rolniczych, zwąc je instytucyą *masońską* (*sic!*) i grożąc, że członkom tego Towarzystwa nie da rozgrzeszenia przy spowiedzi. Ciekawym w tej krucyacie przeciw Kółkom jest i ten szczegół, że ks. Radwański przyjął *stipendium* na mszę, którą rzeczywiście odprawił na intencyę powodzenia i rozwoju Kółek, a później przeciw tym samym Kółkom piorunował z kazalnicy. Doszło do tego, że wikary zabierzowski ks. Hajewski zachęca z ambony parafian, aby do Kółek przystępowali, a proboszcz od ołtarza daje ks. wikaremu nauki, „aby się raczej do egzaminu na proboszcza przysposabiał, zamiast zajmować się Kółkami" itp.

Postępowanie ks. Radwańskiego staje w jawnej sprzeczności z intencyami najwyższych dostojników kościelnych w naszym kraju, nie mówiąc już o tem, że jest najzupełniej bezpodstawnem i dla bardzo pożytecznej instytucyi wielce szkodliwem. Sama powaga duszpasterza wobec ludu wymaga, aby zwrócono uwagę ks. Radwańskiemu na niewłaściwość jego postępowania, bez względu z jakich ono pochodzi pobudek.

Ze Lwowa. Statua Mickiewicza, dłuta p. Lewandowskiego, stanowiąca główną ozdobę nowej szkoły miejskiej przy ulicy Teatralnej we Lwowie, została odsłonięta po ostatecznem usunięciu zakrywającego ją rusztowania. Wieszcz przedstawionym jest w postaci stojącej, trochę pochylony naprzód, w płaszczu spływającym równo z ramion, trzymając w prawej swobodnie opuszczonej ręce przymkniętą księgę, w czasie gdy lewa ręka spoczywa na sercu. Robi to wrażenie, jak gdyby poeta w tej właśnie chwili jakąś swą wypowiadał improwizacyę. Postać cała spokojna, naturalna, poważna, a przy tem pełna życia, rysy twarzy wierne, noszą przy tem na sobie cechę głębokiej zadumy. Rysunek śmiały i pewny, i mimo ostrości niektórych linij, miękki; fałdy płaszcza aczkolwiek prawie równe, jednakże swobodne i naturalne. Z powodu znacznej wysokości, na jakiej posąg miał być umieszczonym (drugie piętro) rzeźbiarz raczej naszkicował niż wykończył pojedyncze szczegóły, ztąd mniej fortunnie wypadła np. broda, włosy itd. Pochylenie postaci naprzód, jakoteż wysunięcie jej z framugi na umyślnie dodaną konsolę nader miłe robi wrażenie na patrzącego się wprost, figura bowiem nie wydaje się wciśniętą ale stojąc swobodnie zyskuje na ożywieniu. Nie tak korzystnie przedstawia się to jednak z boku, statua tworzy kąt ostry ze ścianą, głowa wychyla się naprzód, a nogi giną w murze. Posąg wykonanym jest z twardego tarnopolskiego kamienia i liczy 2 metry wysokości. — Rzeźba ta stanowić będzie prawdziwą ozdobę Lwowa, tak ubogiego dotychczas w dzieła sztuki.

Uroczysty wjazd ks. biskupa dra Pelesza do Przemyśla i wprowadzenie go do katedry gr.-kat. nastąpi dnia 27 bm. Ksiądz biskup dr. Pelesz przybędzie w dniu tym o godzinie 10 przed południem ze Lwowa pociągiem lokalnym. Na dworcu oczekiwać go będą: kler obu obrządków, procesye z okolicy, tudzież przedstawiciele władz administracyjnych, sądowych i autonomicznych.

Nowy gościniec. Z Bińczyc do Krzesławic zbudowanym zostanie nowy gościniec twardy kosztem około 5.000 złr.

Upadłość. Jedna z największych firm producentów wosku ziemnego Izraela Liebermanna w Borysławiu zawiesiła wypłaty.

Passywa wynoszą 620.000 złr.. aktywa oceniają na 1,200.000 złr. Głównie zaangażowanymi w tej upadłości są Lazar i Mojżesz Gartenbergowie z Drohobycza na sumę 300.000 złr., dalej Izrael Wagmann na 70.000 złr., rodzina Liebermanów na 80 tysięcy złr., prywatni wekslowi wierzyciele na 110 tysięcy złr., wreszcie wiedeński *Credit-Anstalt* na sumę 30.000 złr. Ten ostatni znajdzie jednak w całości pokrycie dla swej pretensyi. Zarządcą masy

upadłości został mianowany adwokat dr. Jakób Fruchtmann.

Obawiają się, że upadek firmy Liebermanna pociągnie za sobą kilka mniejszych konkursów. Przyczyną upadłości była okoliczność, że zamierzone przez firmę, celem podtrzymania interesów, ukonstytuowanie spółki akcyjnej nie powiodło się.

Bolesław nad Wisłą, 21 października. (Koresp. *N. Reformy*). Z inicyatywy ks. Józefa Fabijana, tutejszego proboszcza, założył wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej czytelnię w Bolesławiu i oddał kierownictwo tejże ks. proboszczowi. — Dnia 18 b. m. została czytelnia ludowa uroczyście otwartą wobec licznie zgromadzonych włościan. Przewodniczący skreślił w kilku jędrnych a ciepłych słowach cel czytelni ludowych, dążących do podniesienia oświaty, moralności i dobrobytu ludu.

Wezwanie do powrotu do kraju. Oberpolicmajster m. Warszawy wzywa do powrotu następujących mieszkańców, przebywających za granicą: Kaspra Kamińskiego 33 lat, Jana i Leopolda Kowalskiego 38 lat, Józefa Gila 24 lat, Izraela Korbluma 24 lat, Jana Massona 47 lat, Leona Sierpińskiego 61 lat, Witolda Edmunda Szwecera 38 lat, Stanisława Hiscky 27 lat, Adama Anielskiego 24 lat, Froima Bibenkranta 34 lat i Nuchima Hermana, 33 lat mającego.

Wspomnienia z głównego odwachu fortecy kijowskiej. Dla uzupełnienia „Wspomnień z głównego odwachu kijowskiej fortecy", potrzebne są szczegóły o życiu i kolejach losu „przestępców politycznych" wojskowych i cywilnych, osadzonych w kazamatach na „Głównym odwachu" w Kijowie w r. 1862—1863, osobliwie z czasów po zakuciu w kajdany zdegradowanego pułkownika Karasowskiego i po sławnej pomysłem i powodzeniem ucieczce z tychże kazamat 28 więźniów stanu w marcu 1863, w sam dzień imienin jednego z nich (nie identyfikowanego), i o nieudałej ucieczce cichaczem innych więźniów, która miała miejsce w czerwcu czy w lipcu 1863). Szczegóły te przesyłać należy pod adresem Władysława T. do redakcyi *Kuryera Lwowskiego* we Lwowie.

Jubileusz. Dnia 26 bm. upływa lat 25 od czasu wydania pierwszego dzieła Jerzego Brandesa. Dziełem tem była broszura, nosząca tytuł „Dualizm w najnowszej filozofii". Dnia 2 listopada 1871, a więc 20 lat temu, Brandes miał pierwszy wykład na uniwersytecie kopenhaskim „o głównych prądach w literaturze bieżącej". Dla uczczenia dwóch dat powyższych, grono literatów, polityków i dziennikarzy duńskich i niemieckich, wielbicieli głośnego pisarza, urządzić zamierza jubileuszową uroczystość.

Wystawę praską zwiedziło do 17 b. m. wystawę 2,359.343 osób. W ostatnim dniu zwiedziło 75.540 osób. Spodziewają się, że wystawa nie przyniesie żadnego deficytu. Z biletów wstępu uzyskano przeszło 750.000 złr. Sejm czeski uchwalił dla wystawy 100.000 złr. subwencyi. Znaczna część pawilonów zostanie nietkniętą. W sobotę zwiedzało wystawę mnóstwo studentów i żołnierzy, których przyprowadzono kompaniami. Ponieważ przeszło 600 000 osób zwiedziło wystawę za biletami wolnemi, przypuszczać więc można, że zwiedziło ją razem przeszło 3 miliony osób. Imponująca to cyfra.

Główne wygrane losów wystawy praskiej. Onegdaj kantor wiedeńskiego domu bankowego „Merkur" nadesłał bankowi żywnościowemu w Pradze do wypłacenia los, na który padła główna wygrana 50.000 złr. Dyrektor banku Mastny osobiście zgłosił los do podniesienia, za który wypłacono gotówką 45.000 złr. Druga główna wygrana w kwocie 5000 złr. padła na los, którego właścicielami jest 5 wyrobników z miasteczka Hostowice. Ponieważ złożyli oni udziały nie o równej wysokości: przeto i wygrana przypada im do rozdziału w stosunku do wkładki. Dwóch, którzy złożyli po 10 ct. otrzymają za nie po 450 złr., dwóch, którzy dali po 20 ct. po 900 złr., zaś jeden, który dał 40 ct. otrzymał 1800 złr. Szczęśliwi wybrańcy fortuny ofiarowali z wygranej 10 złr. na zakład sierot.

Wystawa robót więziennych. Stosownie do postanowienia zarządu więzień przy rosyjskiem ministeryum sprawiedliwości mają być urządzone w Petersburgu i Moskwie stałe wystawy robót więziennych z miast, gdzie są zaprowadzone rzemiosła. Na początek odbędzie się w Petersburgu wystawa robót więziennych północnych okręgów państwa.

Welocyped zupełnie nowej konstrukcyi pojawił się w Paryżu. Znawcy przypisują wielką doniosłość temu wynalazkowi i całkowitą na tem polu reformę. *Unicykl* jest welocypedem o jednem jedynem, bardzo dużem kole, którego urządzenie trudnoby było zrozumieć opisać bez dołączenia odpowiedniego rysunku. Na teraz wystarczy wzmianka, że w tym welocypedzie jeździec nie znajduje się zewnątrz obwodu koła, ale w pośrodku niego. Ma to przedstawiać znaczne korzyści, tak ze względu na szybkość jazdy, jak na bezpieczeństwo jeźdźca, łatwość nabycia wprawy i mniejsze zmęczenie.

Wybuchy wulkaniczne na morzu. Mieszkańcy wyspy Pantelaria na morzu Śródziemnem w pasie pomiędzy Sycylią a północnemi brzegami Afryki podziwiają od kilku dni niezwykłe zjawisko przyrody. W odległości 8 kilometrów od wyspy szaleje na morzu podmorski wulkan, wyrzucając nieustannie w górę słupy wody, dymu i ognia. W ciągu dni kilku utworzyła się już we wspomnianem miejscu olbrzymia ławica z pokładu ziemi. Jak wiadomo, cała przestrzeń dna morskiego, łączącego Afrykę z Europą, spoczywa na gruncie wulkanicznym, a zjawiska tego rodzaju, jak obecne, pojawiają się peryodycznie co lat kilkadziesiąt. Grunt wulkaniczny, wyrzucony przez wybuch wulkanu na powierzchnię morza, zazwyczaj po pewnym okresie czasu tonie napowrót w otchłaniach morskich. Wyrzucane obecnie z morza słupy wody, dymu i lawy dochodzą 25 metrów wysokości. Na miejsce oryginalnego zjawiska spieszą z całej Europy tłumy geologów i turystów.

Morderstwo w wagonie kolejowym. W nocy na wtorek 20 bm. zamordowano i zrabowano w pociągu kuryerskim, kursującym pomiędzy Warszawą a Sosnowcami właściciela dóbr z pod Warszawy, Niemca nazwiskiem Warmera. Podejrzenie pada na dwóch mężczyzn, którzy, podług zeznania konduktora, wsiedli w Piotrkowie do wagonu, w którym znajdował się właściciel dóbr. Podczas odkrycia morderstwa zniknęli ci pasażerowie, przypuszczają, że uciekli przez granicę pruską. Z Warszawy donoszą pod dniem wczorajszym, iż obaj mordercy zostali aresztowani w Częstochowie, gdzie chcieli otrzymać paszporty do Niemiec. Znaleziono przy nich wszystkie kosztowności zamordowanego, tudzież pugilares z kwotą 10.000 rubli.

Mianowania. Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała asystenta dla podatku od cukru Stanisława Doskowskiego, oficyałem dla podatku od cukru w X klasie rangi, tudzież nadała systemizowaną dla Galicyi posadę asystenta dla podatku od cukru w XI klasie rangi Piotrowi Edwardowi Steinkellerowi, asystentowi dla podatku od cukru na Śląsku.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego Jana Wołosa w Hruszowicach, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Hruszowicach; stałego nauczyciela Szymona Gnickiego w Uściu Biskupiem, stałym nauczycielem kierującym w Uściu Biskupiem; stałego nauczyciela młodszego Zygmunta Babczyna w Bobrowej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Bobrowej.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł lekarzy powiatowych: dra Ferdynanda Obtułowicza z Buczacza do Lwowa; dra Mieczysława Hirschlera z Bóbrki do Buczacza; asystentów sanitarnych: dra Władysława Węgrzynowskiego z Rohatyna do Zbaraża i dra Leona Rosenbuscha z starostwa lwowskiego do namiestnictwa.

Zmiany w armii. Dowodzący dziesiątego korpusu w Przemyślu, generał broni Reinländer, przeniesiony w tym samym charakterze do Gracu. Zastępca szefa sztabu generalnego generał-porucznik Galgotzy, mianowany komendantem korpusu dziesiątego.

Następnie mianowani: komendant szkoły wojskowej generał-porucznik Merta, zastępcą szefa sztabu generalnego; kierownik piątego oddziału w ministerstwie wojny pułkownik Mathes, komendantem szkoły wojskowej; komendant 32 dywizyi generał porucznik Ueskuell, komendantem 6 korpusu; przydzielony do komendy drugiego korpusu generał-porucznik Sterneck, mianowany komendantem placu w Wiedniu z równoczesnem udzieleniem mu godności radcy tajnego; komendant 13 dywizyi generał-porucznik Kovacs, mianowany zastępcą komenderującego generała miasta Wiednia.

Cesarz zarządził dalej przejście komendanta 6 korpusu generała broni Braumüllera na własną jego prośbę w stan spoczynku z równoczesnem udzieleniem mu orderu Żelaznej Korony pierwszej klasy, tudzież uwolnienie generała porucznika Kaiffel, z powodu wniesionej prośby, ze względów na zdrowie, od obowiązków komendanta placu w Wiedniu.

Podziękowanie. Otrzymawszy w roku bieżącym tytułem subwencyi od Rady miasta Nowego Sącza kwotę 100 złr., Rady powiatowej sandeckiej kwotę 25 złr., od Dyrekcyi Kasy Oszczędności miasta Nowego Sącza kwotę 100 złr., od druha naszego W. dra Jana Sterkowicza kwotę 100 złr., wyrażamy publicznie wszystkim wymienionym dawcom nasze jak najuprzejmiejsze podziękowanie za tak hojne datki.

Z Wydziału „Sokoła" w Nowym Sączu: Prezes *Lipiński*, Sekretarz *Dr. Korbel*.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 24 października: Po raz pierwszy „Ofiara miłości" (*Musotte*), dzieło sceniczne w 3 aktach Gwidona Maupassant i Jakóba Normand.

W niedzielę 25 października: Po raz drugi „Ofiara miłości" (*Musotte*), dzieło sceniczne w 3 aktach Gwidona Maupassant i Jakóba Normand.

We wtorek 27 października: Po raz trzeci „Ofiara miłości" (*Musotte*), dzieło sceniczne w 3 aktach Gwidona Maupassant i Jakóba Normand.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Konkurs dramatyczny Wydziału krajowego.** Jak wiadomo, Wydział krajowy ogłosił przed kilku miesiącami konkurs dramatyczny, którego termin upłynął z dniem 1 b. m. Na ten konkurs nadesłano w ogóle 32 sztuk, których tytuły są następujące: „Od morza do morza", widowisko dram. w 5 aktach a 6 odsłonach; „Czarny duch", obraz scen. w 3 aktach; „Z dzisiejszej doby", obraz scen. w 3 aktach; „Franciszka z Rawenny", dramat w 3 aktach; „Hrabina", dramat w 4 aktach a 8 odsłonach; „Złamane życie", w 4 aktach; „Ojciec ludu", obraz dram w 5 aktach; „Świątniczanie", komedya ze śpiewami w 3 aktach a 4 odsłonach; „Reformatorki", komedya w 2 aktach wierszem; „Epicharys czyli spisek Pizona", dramat w 5 aktach; „Ród bohaterów", tragedya w 5 aktach; „Wydziedziczona", sztuka w 4 aktach; „Wygnańcy", dramat w 4 aktach; „Litwa przed stu laty", widowisko dram. w 7 odsłonach; „Ziarna i kąkole", komedya w 7 odsłonach; „Filantrop", dramat w 5 aktach; „U kolebki narodu", dramat w 5 aktach; „Na wsi", sztuka ludowa w 3 aktach a 4 odsłonach; „Szczęście dla sławy", dramat w 5 aktach; „Kraj", komedya w 4 aktach; „Bolesław II", tragedya w 5 aktach; „Bolesław Śmiały, król polski", dramat hist. w 5 aktach; „Na stanowisku", komedya w 4 aktach; „Walety Treflowe", komedya w 3 aktach; „Romansowi", komedya w 5 aktach; „Bankrut", komedya w 5 aktach; „Śmierć z miłości", tragedya w 5 aktach a 6 odsłonach; „Eleonora Tellez", tragedya w 5 aktach a 6 odsłonach; „Doborowi Dworzanie", kom. w 5 aktach; „Dziewica Orleańska", dramat w 5 aktach; „Alina", tragedya w 3 aktach; „Książę marnotrawny", dramat w 5 aktach.

— **„Krakowianka"**, znana już czytelnikom, a więcej jeszcze czytelniczkom z swych zalet i wdzięków, pojawiła się onegdaj w nowej ozdobnej szacie ilustrowanego kalendarza dla rodzin polskich na rok 1892 — wydawnictwem i nakładem A. Ścibory.

Przyczyną niezwykłego powodzenia „Krakowianki" w pierwszym roku jej pojawienia się, nie były ani szumne reklamy, ani wyłącznie zalety ozdobnego wydania, ale ta okoliczność ze wszech miar uznania godna, że „Krakowianka" zamiast iść torem przez inne kalendarze utartym, umieszcza w swym w dziale literackim zamiast przedruków utwory oryginalne. To właśnie wyróżnia „Krakowiankę" od innych wydawnictw kalendarzowych i zapewnia jej wśród nich bezsprzecznie pierwszorzędne miejsce

Świeża na rok przyszły „Krakowianka" w wspaniałej występuje szacie. Zdobi ją przedewszystkiem piękna tytułowa winieta, układu artysty malarza P. Stachiewicza. Na tle majestatycznego zamku krakowskiego, biały orzeł wznosi się do lotu, wsłuchany zda się w melodyjne tony znanego krakowiaka: „Jeden Bóg na niebie, jedna Matka Boska i jedna na świecie ta ziemia krakowska."

St. Fabiański pojedyńcze miesiące przyozdobił drobniutkiemi, pełnemi smaku winietkami. W ilustracyjnej części kalendarza spotykamy nazwiska W. Kossaka „Tłusty wtorek", St. Rejchana „Sama", Łuskiny i innych. Dział literacki zadziwia bogactwem i rozmaitością utworów. Siłą polotu i wzniosłym poetyckim nastrojem przemawiają do nas wiersze Asnyka „Na Nowy Rok" i „Pobudka", głębokie refleksye zdolne obudzić J. Kasprowicza „*Flectamus genua*", „*Apostrophe*" i „Po deszczu". Lekką formą i prostotą ujmuje czytelnika wierszyk A. Rossowskiego p. t. „Sprzeczka".

Z prozaicznych utworów posiada „Krakowianka" satyryczną humoreskę Blizińskiego „Mąż wdowy", nowelę Bałuckiego p. t. „Co schrupały białe ząbki pani doktorowej?", wesoły, lekko naszkicowany przez Wilczyńskiego obrazek „Wyprawa po kapelusz", gorąco i gruntownie skreślony szkic historyczno-społeczny E. Adama p. t. „Mieszczanin i chłop w świetle konstytucyi 3 maja." Nadto pomieszczono tu utwory St. Rossowskiego, Miłkowskiego, Rychtera i innych.

Następnie sumiennie opracowany dział informacyjny kalendarza, uposażony bogato w mnogą ilość nowych i ciekawych szczegółów.

Dział ekonomiczny.

Sprawę regulacyi waluty w Austryi postanowił węgierski minister skarbu Weckerle uczynić przedmiotem dyskusyi jeszcze na tegorocznej sesyi. Na uczynione mu w tej mierze zapytanie oświadczył on, że jest zamiarem rządu z zupełnie wypracowanym już programem regulacyi wystąpić przed ankietą a zwołać ją wtedy, kiedy dzieło regulacyi będzie dostatecznie przygotowane do wprowadzenia go w życie. Wygotowanie tego programu uważa minister za obowiązek i zadanie rządu, który w tej mierze zasięga zdania mężów doświadczonych w tego rodzaju sprawach. W tym względzie poczyniło już ministerstwo odpowiednie zarządzenia i sprawa kompetencyi ankiety nie może być dalej przeszkodą w postępie sprawy regulacyi.

Nowe podatki w Rosyi. *Russk. wied* donoszą, iż ministeryum finansów jeszcze w ciągu b. m. zamierza złożyć w radzie państwa projekt nowego podatku dochodowego. Opodatkować postanowiono: urzędników w instytucyach rządowych, osoby pracujące w instytucyach społecznych, korporacyjnych, na kolejach i we wszystkich przedsiębiorstwach akcyjnych. Podlegać będzie opodatkowaniu cała pensya (w gotówce i w naturze), jeżeli wynosi ona nie mniej, niż 2,000 rs. rocznie. Opodatkowanie rosnąć będzie stopniowo od 3% — 6% (dla pensyi wyżej 8 000 rs.). Podatek ma być ustanowiony tylko na r. 1892 gi. Projekt swój motywuje p. minister finansów trudnem położeniem skarbu wobec klęski nieurodzaju.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 23 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·6 mm	740 3 mm	739·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,0	+12°,2	+19°,1
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	W 1	N 1	SE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	96 %	70 %
Stan nieba — pog.. 10 zup. pochm.	10	10	0

Uwagi: Wieczorem i w nocy deszcz; rano gęsta mgła.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 23 października. Cesarz odwiedził wczoraj o godz. 6 wieczór arcyksięcia Karola Ludwika, który wraz z arcyksiężną Maryą Annuncyatą wczoraj w południe przybył do Wiednia.

Wczoraj popołudniu cesarz przyjął bawiącego tu biskupa z Afryki środkowej Sogaro.

Wiedeń, 23 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej rząd przedłożył projekt o zmianie ustawy wyborczej do Izby poselskiej. Projekt ten odnosi się tylko do dwu okręgów wyborczych w kuryi małych własności w Galicyi. Według tego projektu ustęp 13 ustawy ma brzmieć: Jarosław, Radymno, Sieniawa, Pruchnik z miejscem wyboru w Jarosławiu, — Cieszanów, Lubaczów z miejscem wyboru w Cieszanowie.

Wiedeń, 23 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej p. Romańczuk przedłożył i uzasadnił żądanie uchwalenia nagłości w traktowaniu wniosku, który domaga się powiększenia liczby członków w komisyi do reformy wyborczej z 24 na 36, aby wszystkie stronnictwa i narodowości miały tam swoich zastępców, a przeto i Rusini, którzy dotąd nie mają tam żadnego przedstawiciela.

Pos. Bareuther oświadczył na to, w imieniu swoich politycznych przyjaciół, że chętnie zgadza się na ów wniosek.

Pos. Herold złożył podobne oświadczenie z dodatkiem, że komisye powinne być wiernemi obrazami parlamentu; — użalał się, że naród czeski ma zbyt małą liczbę swoich przedstawicieli w komisyach i wyraził życzenie, aby zarzucić dotychczasowy niesprawiedliwy klucz czyli normę w wybieraniu komisyi.

P. Plener oświadczył się przeciw wnioskowi, bo wybory do komisyj odbywały się na podstawie umowy między stronnictwami. P. Kaizl oświadczył że komisye wybiera się podług umowy prywatnej, a taka norma postępowania ubliża godności Izby. Na to odpowiedział znowu Plener, że umawianie się o normę postępowania komisyj zdarza się we wszystkich parlamentach; liczbę 24 członków w tej komisyi uważa mowca za dostateczną. Na tę ostatnią uwagę zgodził się także p. Kaizl, jednak pod warunkiem, jeżeli którykolwiek członek komisyi ustąpi, ażeby zrobić miejsce Rusinowi. P. Tilscher zażądał imiennego głosowania. Za tem oświadczyli się Młodoczesi, członkowie stronnictwa niemiecko-narodowego i antisemici. Czesi z Morawii oświadczyli się przeciw imiennemu głosowaniu i tem wywołali niepokój i oburzenie na siebie u Młodoczechów. Ostatecznie wniosek Romańczuka przy imiennem głosowaniu został odrzucony 88 głosami przeciw 77. Za wnioskiem głosowali: Młodoczesi, narodowcy niemieccy, antisemici. Czesi morawscy, Rusini i kilku posłów z wielkiej własności.

Wiedeń, 23 października. (Izba posłów). Posłowie Hielle i Swoboda stawiają wniosek o zaciąganie gałęzi przemysłu, związanych z ziemią, do ksiąg gruntowych. Następuje szczegółowa rozprawa nad budżetem. Rozdziały 1 i 2 (dwór, kancelarya gabinetowa) przyjęto bez rozprawy. Przy rozdziale 3. (Rada państwa) uderza Brzorad na bezskuteczność i niesprawiedliwy skład parlamentu, który w obecnej postaci jest odstraszającym. (Nawoływania do porządku). Mowca wytyka lichą akustykę sali, obwinia rząd, że nie zwraca uwagi na mnóstwo uchwalonych rezolucyj, że nie odpowiada na interpelacye: następnie żali się Brzorad na upośledzanie narodu czeskiego, że przemówienia czeskie nie znajdują miejsca w stenograficznym protokóle.

Wiedeń, 23 października. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi do wypracowania kodeksu karnego oświadczył minister sprawiedliwości, że nie można zaniechać teraźniejszej próby z reformą kodeksu karnego i całą sprawę odraczać. dlatego polecił przedłożony projekt życzliwości komisyi i wyraził nadzieję, że praca podjęta doprowadzi do pomyślnego rezultatu.

Na zapytania odpowiedział minister, że ministerstwo zajęte jest naradami nad wnioskami o zmianie egzaminów, o uregulowaniu praktyki sądowej, atoli oświadczył, że w sprawie auskultantów nie może niestety złożyć większych obietnic, natomiast może uda się przenieść przynajmniej część sędziów powiatowych do wyższej rangi.

Wiedeń 23 października. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie około 700 urzędników państwowych celem założenia kasyna. Zgromadzenie przyjęło odnośny wniosek komitetu przygotowawczego, którego przewodniczący, radca rządowy Mader wskazał jako główne zadanie nowego kasyna, rozbudzenie i ożywienie świadomości stanowej i społecznej solidarności z wykluczeniem tendencyj politycznych, wyznaniowych i narodowych. Mowca wzniósł w końcu okrzyk na cześć cesarza, który zgromadzeni z zapałem podchwycili

Dotychczas przystąpiło do kasyna 2.514 urzędników.

Wiedeń, 23 października. *Fremdenblatt* dowiaduje się, iż w Radzie państwa i w Sejmie węgierskim ma być wniesione niebawem przedłożenie, dotyczące wspólnej ustawy o przedłużeniu obowiązującego obecnie układu handlowego z Turcyą i z Bułgaryą, którego termin upływa z dniem 31 grudnia 1891 roku.

Berlin, 23 października. Rada związkowa przekazała projekt do ustawy o wycofaniu z obiegu talarów związkowych, bitych w mennicach austro-węgierskich, komisyom dla handlu, ruchu i rachunkowości.

Berlin, 23 października. Z Wrocławia i Lipska nadchodzą wiadomości, że towarzysze drukarscy postanowili 24 października zapowiedzieć, że się domagają dziewięciogodzinnego dnia pracy.

Berlin, 23 października. Odbyło się tu zgromadzenie zecerów tutejszych, na którem przyjęto rezolucyę, zalecającą wszystkim członkom stowarzyszenia zecerów, aby do dnia 24 b. m. zerwali kontrakty ze swymi pracodawcami, jeżeli ci nie zgodzą się na żądania zecerów. Główne żądanie polega na ustanowieniu dziewięciu godzin pracy dziennie i podwyższeniu płacy dla miejscowych zecerów o 33⅓%.

Stuttgart, 23 października. Zgromadzenie stanów, czyli Sejm krajowy otwarty został mową tronową króla, w której wspomniano z radością o zjednoczeniu Niemiec, dokonanem za czasów panowania króla Karola.

Mowa tronowa zapowiada nowe przedłożenie, dotyczące rewizyi konstytucyi krajowej.

Wiesbaden, 23 października. Rosyjski minister Giers przybył tu wraz z rodziną na kuracyę i ma tu zabawić przez kilka tygodni.

Paryż, 23 października. Rada ministrów postanowiła odrzucić proponowane przez komisyę cłową senatu cło na mięso solone w kwocie 25 franków, a przyjął uchwaloną przez Izbę poselską pozycyę cłową w kwocie 20 franków.

Na radzie ministrów omawiano liczne wypadki kolejowe. Minister robót publicznych oznajmił, iż zarządził nowe ściśle środki ostrożności.

Paryż, 23 października. Proces arcybiskupa Goute Soularda ma się rozpocząć 10 listopada.

W Izbie poselskiej zapowiedziano przy dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych cały szereg interpelacyj, między innemi interpelacye w sprawie Tunisu, w kwestyi egipskiej, w sprawie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Francyą a Włochami, wreszcie interpelacyę co do politycznych następstw wizyty floty francuskiej w Kronsztadzie.

Paryż, 23 października. *Agencya Havasa* donosi, iż niebawem utworzonych zostanie 72 mięszanych pułków piechoty. Minister Freycinet robił przegląd jednego z pułków w Troyes, oświadczył, iż utworzenie pułków mięszanych uważać należy już dzisiaj za fakt dokonany. Skutkiem tej nowej organizacyi będzie rychłe podwojenie sił bojowych Francyi.

Pallanza, 23 października. Wczoraj popołudniu przybył tu książę Neapolu, odwiedził królowę rumuńską i wieczorem odjechał z powrotem do Monzy. Ludność miasta radośnie witała i żegnała królewicza.

Petersburg, 23 października. Na Wołdze niedaleko Rybińska wczoraj zapalił się statek osobowy. Siedm osób — jak słychać — straciło życie.

Belgrad, 23 października. Sprawdza się wiadomość, iż rząd postanowił jak najrychlej wysłać delegatów do Monachium dla podjęcia wspólnych rokowań z delegatami Austro Węgier i Niemiec wsprawie traktatu handlowego.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 23 października 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	50
Zjednoczony dług w srebrze	91	20
Austryacka renta złota	109	10
5% austryacka renta (marcowa)	101	95
Akcye banku austro-węgierskiego	1012	—
Akcye kredytowe	279	50
Londyn	117	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	33
Dukaty austryackie	5	58
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	75

Wiedeń, 23 października. Ruble papier. 122·75. Cena nafty 18·50—21·25; spirytus 21·75; żyto 10·30; pszenica 10·70; jęczmień 6·32.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 23/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	122 —	124 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	57 80	57 90
20-to frankówka złota	9 25	9 35
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 —	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 50	92 30
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 —	98 75
6% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 50	101 25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ II Em.	94 50	95 50
4½% „ „ „ „	99 10	99 80
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108 —	108 60
5% „ „ „ „ swr. za 40 lat	100 40	101 —
4½% „ „	98 30	99 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 60	100 50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	96 50	98 50

Lwów, dnia 21/10

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	305 —	308 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 40	101 10
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 —	97 70
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 30	100 —
4% „ „ okr. 56 złr. 100	94 —	94 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	104 70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 50	92 20
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 85	98 55

Warszawa, dnia 21/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 —	— —
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	97 60	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ 100	101 75	— —
5% „ „ „ II Em. „ 100	101 50	— —
5% „ „ „ III Em. „ 100	101 —	— —
5% „ „ „ IV Em. „ 100	100 50	— —

Wiedeń, dnia 21/10.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	91 65	91 85
5% „ „ srebrna za złr. 100	91 45	91 65
4% „ „ złota za złr. 100	109 10	109 30
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 15	102 35
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	134 75	135 75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	136 70	137 20
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	146 —	147 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	181 75	182 50
Obligacye korony węgierskiej.		
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	100 85	101 05
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	141 —	142 —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	130 25	130 50
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 75	92 25
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k.	104 —	105 —
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	89 40	90 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 50	110 10
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 40	99 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	[illegible] —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 50	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 50	101 75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 30	99 80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 75	114 25

Losy.

	płacą	żądają
Budapeszt. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 70	6 90
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	185 —	185 50
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	22 —	22 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16 60	17 20
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 —	11 50
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a.	27 50	29 50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . na 200 złr.	149 25	149 75
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	106 75	107 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	281 —	281 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	326 50	327 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
30·—	Laenderbank . . . na 200 złr.	197 —	197 50
39·80	Austro-węgierski . . na 600 złr.	1013 —	1015 —
12·—	Unionbank . . . na 100 złr.	222 —	223 50
117·25	Ferdynanda Północ. . na 1050 złr.	2830 —	2835 —
7·35	Karola Ludwika . . na 210 złr.	204 75	205 25
13·40	Lwowsko-Czerniow. . na 200 złr.	236 25	236 75

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Brzesku rozpisuje niniejszem konkurs na **posadę sekretarza Rady powiatowej w Brzesku,** z płacą roczną 1000 złr., z 6-ciu pięcioleciami po 100 złr. i prawem do emerytury po ukończonych 35 latach służby.

Kandydaci, chcący ubiegać się o tę posadę, winni wykazać się:

1. nieprzekroczonym 40 rokiem życia;
2. ukończonemi studyami prawniczemi z 3 egzaminami rządowemi lub stopniem Dra praw;
3. dotychczasową praktyką urzędową.

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie, poczem nastąpi stabilizacya.

Termin wnoszenia podań do **d. 1 grudnia 1891 r.**

2563 1 5 Prezes *Gostkowski* m. p.

L. 21.920.

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Przemyśla rozpisuje niniejszem konkurs na następujące posady przy przemyskim Magistracie:

1. **sekretarza** z płacą roczną w ilości 1000 złr.;
2. **kancelisty** z płacą roczną w ilości 600 złr.

Posady te nadają nadto prawo do trzech dodatków pięcioletnich (quinqueniów) w wysokości 10% stałej płacy, oraz prawo do emerytury pod warunkami tutejszym miejskim statutem emerytalnym zastrzeżonemi.

Warunki do otrzymania posad tych są następujące:

1. dla osiągnięcia posady sekretarza ukończone studya prawnicze ze złożonemi trzema egzaminami rządowemi;
2. dla posady kancelisty dokładna znajomość manipulacyi kancelaryjnej.

Nadto wymaga się, aby kandydaci na obie posady posiadali dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, byli obywatelami austryackimi, nieskazitelnego zachowania się pod względem moralnym i politycznym, oraz wieku niżej lat 40.

Posady powyższe zostaną nadane na razie prowizorycznie.

Podania, zaopatrzone w dowody istnienia wymaganych warunków, wnosić należy do Prezydyum Magistratu **do dnia 15 listopada 1891 roku.** 2564 1 3

Z Magistratu miasta.

Przemyśl, 17 października 1891.

Dworski.

Zwłoki ś. p.

ZOFII z hr. RZYSZCZEWSKICH HR. WODZICKIEJ

Prezesowej-Jubilatki Towarzystwa Dam Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, Vice-Prezesowej Towarzystwa Dobroczynności,

przeniesione będą z Królestwa Polskiego do Krakowa przez córkę zmarłej, która zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na 2559 1 2

Uroczyste Nabożeństwo

w poniedziałek dnia 26 października b. r. o godzinie 10 rano w kaplicy cmentarnej, a następnie na **złożenie zwłok do grobu.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 roku,

zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.14	" " " z Podgórza-Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.27	" " " osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.46	" " " " z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19	" " osobowy z Podgórza-Płaszowa	
9.40	" " " z Podgórza-Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej
4.44	" " " " z Podgórza-Płaszowa	
4.56	" " " " z Podgórza-Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa. Stryja.
7.16	" " osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.37	" " " z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	" " " do Podgórza-Płaszowa	
6.02	" " mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	" " osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	" " " " do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	" " " " do Podgórza-Płaszowa	
10.37	" " " mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	" " " osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
3·53	" " " " do Podgórza-Płaszowa	
4.12	" " " mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8.28	" " " do Podgórza-Płaszowa	
9.20	" " pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.30	rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41	" " osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27	po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56	przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24	wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59	w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2347 10

Uchwałą Krakowskiej Izby adwokackiej z dnia 20 października 1891, L. 687, **adw.**

Dr. Roman Jakubowski

mianowany został

generalnym substytutem ś. p. adw. Dra Józefa Mochnackiego. 2548 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.